



# Notatnik

Biuletyn Informacyjny  
Stowarzyszenia Techników Polskich w RPA

## TECHNIKA



*The exhibition, I remember Katyn 1940 shows the truth about the massacre of more than twenty thousand prisoners of war committed on Joseph Stalin's orders in the spring of 1940. The victims were officers of the Polish army, mostly mobilised teachers, scientists, lawyers, doctors and artists, as well as policemen, fire fighters and public servants. The atrocity was a deliberate act of the Soviet regime, designed to eliminate the Polish elite. The exhibition documents human rights violations and the enormity of crimes committed by Stalin's totalitarian regime against thousands of innocent people, merely because of their nationality and social class. To reveal the truth about Katyn, concealed by the Communist regimes in Russia and Poland until the 1990s and distorted even today is the duty of every honest person, both towards the victims of the crime and their families, to defend justice and foster mutual trust towards the rest of the world.*

**The South African Museum of Military History – Saxonwold**  
25 April – 5 September 2009

**The Katyn Massacre – a great tragedy in history**

There is a beautiful memorial in the James and Ethel Grey Park, Melrose, Johannesburg that commemorates 3 events in the history of World War II – the Warsaw Uprising of August 1944, the brave South African, British and Polish airmen who dropped supplies to the Poles during that time, and the Katyn Massacre.

Many, in South Africa, have not heard of the Katyn Massacre.

Yet, it remains one of the worst unpunished crimes ever committed against prisoners-of-war.

On 1st September, 1939 Poland was attacked from the West by Nazi Germany. The Germans were well prepared for conflict, but the brave Poles managed to slow their advance, until on 17th September Russia invaded from the East. Caught between two powerful armies, Poland collapsed, the Ribbentrop-Molotov Treaty came into being and Poland was divided equally between her two invaders. Although Britain had come to her defence, a move that would lead to the outbreak of World War II, she was not in a position to assist militarily at the time, and Russia embarked on a systematic destruction of the leaders of the Polish nation. The intelligentsia, military and academic, was targeted and a great number of prisoners taken, some 15 000, among them professional officers, military reserve officers, doctors, lawyers, teachers and engineers. The leadership potential of these captives was appraised, and must have been found threatening, for only 400 survived. A group numbering between 4 000 and 6 000 was imprisoned at three special camps - Kozielsk, Starobielsk and Ostashkov, all deserted monasteries in isolated places. The fate of the remainder, around 10 000, is not exactly known until this day. Some were sunk on barges in the North Sea, and many died in the harsh labour camps, where conditions were appalling and fell far short of the treatment laid down for prisoners-of-war by the Geneva Convention, but then Russia was not a signatory of it.

During the Spring of 1940 the inmates of the three special camps were taken away in batches of up to 300 and, with their hands tied behind their backs, were shot dead individually in the back of the head in the nearby forest of Katyn. They were then buried

in shallow graves. The victims were all dressed in their uniforms and all possessions, other than valuables, were left on them. Russia and Germany were allies at the time, so there was no reason for the Soviets to believe that anyone would ever investigate the massacre.

By June 1941, Germany had attacked Russia and advanced at a rapid rate. The army overran the Katyn Forest. Soon German soldiers, fraternising with the locals, heard all about the Katyn massacre. In 1943 Germany broadcast her discovery, in the forest, of thousands of bodies of Polish officers, shot in the back of the head with their hands bound behind their backs. The world, having endured 3 and a half years of war, was shattered and, for obvious reasons, did not believe them - this was just another stunt by Dr Goebbels to compromise the Russians. But, Germany invited an International Committee of the Red Cross to investigate the find, and this request was backed by the Polish Government in London. Russia was furious. She blamed the Germans and refused to allow the Red Cross to enter. The Germans then brought in an impressive team of forensic experts, which included Professor Naville from Switzerland, a known anti-Nazi, and forensic expert, members of the Polish Red Cross and a Bulgarian expert, Dr Markov. They all reached a unanimous conclusion that the atrocities were committed no later than April or May 1940 when Russia was in complete control of the area and was at peace with Germany.

By the end of 1943, however, the tide had turned and Russia was once again in control of the Katyn area. The bodies were exhumed and examined, this time by Russian experts. Their findings concluded that the murders had occurred in the late summer of 1941, and were perpetrated by the Germans. Although their evidence was flimsy, for one thing all bodies were clothed in great coats and full winter gear, the Western powers were allied with Russia against the Third Reich and so they chose to ignore the Katyn issue. The war came to an end and it was listed as a Nazi war crime, but never prosecuted at Nuremberg like other Nazi crimes.

Louis Fitzgibbon, by courtesy of Harper and Row, Inc, New York, writes in his book on Katyn that perhaps the best witness here would have been Joseph Stalin, whose daughter published a book called "One Year". In it she refers to one of his favourite operas, Ivan Susanin. "What did he (her father) find so compelling about the destruction of Poles in a forest, she asks. Perhaps it reminded him of the thousands of Polish officers, prisoners-of-war, secretly shot by the Soviets in the Katyn woods near Smolensk in 1940".

It was only in 1989 that the then Soviet President, Mikhail Gorbachev, admitted that the killings had been the work of Stalin's KGB. He also provided a signed protocol from the meeting sanctioning the executions. In typical soviet style responsibility was shared and no-one has ever been punished. The world needs to know the truth and to learn from it.

Article by Jean Urry

Bibliography – Katyn Massacre by Louis Fitzgibbon

---

**Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej  
oraz  
Komitet Obchodu Lotów nad Warszawę  
ma zaszczyt zaprosić państwa na wystawę**

**“Katyn 1940 – pamiętam”**

**Wystawa będzie czynna w okresie od 26 kwietnia  
do 5 września 2009**

**w sali Muzeum Historii Wojskowej RPA  
22 Earswold Way, Saxonwold, Johannesburg  
(obok ZOO)  
Zapraszamy**

Włodzimierz Pyzikowski

## Moja kariera zawodowa

### W Afryce Południowej

Afryka Południowa razem z dokumentami imigracyjnymi przysłała mi również wiążącą ofertę pracy w rządowym Departamencie do Spraw Wodnych (Department of Water Affairs) w Pretorii. Wiedziałem, że stąd nigdzie nie wyjadę bo Afryka, jak to powiedział jeden moich kolegów jeszcze z Nigeri, to coś jak narkotyki.

I rzeczywiście, zostałem w Afryce Południowej na następne kilkadziesiąt lat, a moją australijską wizę imigracyjną odesłałem w kilka tygodni później z podziękowaniem i wyjaśnieniem, że znalazłem tu świetną pracę i perspektywy rozwoju zawodowego.

W kilka dni po wylądowaniu w Johannesburgu zakupiłem używanego Volkswagena 1200 za R400 (w tym czasie R1 = US\$1.4) i pojechałem do Pretorii rozpocząć pracę w DWA. Była to bardzo konserwatywna i stabilna instytucja mająca w swojej gestii wszystkie sprawy dotyczące zasobów wodnych w tym również i budowę kilkunastu zapór wodnych razem z ich wyposażeniem mechanicznym tj. zasuwami, zaworami upustowymi, urządzeniami wyciągowymi itp.

Najważniejszym moim osiągnięciem w DWA był nadzór nad zainstalowaniem 10 zasuw radialnych na zaporze istniejącej Hartebeespoort Dam niedaleko Pretorii.

DWA postanowił powiększyć pojemność zbiornika i w tym celu zmodyfikować koronę zapory i zainstalować zasuw radialne dla podniesienia poziomu spiętrzenia wody o 3 m.

Ponadto, zajmowałem się różnymi problemami związanymi z wyposażeniem mechanicznym wielu zapór w całym kraju i w ten sposób przepracowałem w DWA około jednego roku.

W tym czasie zapoznałem się również z projektowanym właśnie w DWA gigantycznym projektem transferu wody ze zlewni Oceanu Indyjskiego do zlewni Atlantyku w której leży Johannesburg i większość przemysłu Afryki Południowej. Budowa tego projektu była już poważnie zaawansowana a docelowo stały wydatek przepompowni ustalony na 11m<sup>3</sup>/s. Różnica poziomów między zlewniami w rejonie transferu jest rzędu 450 m, a więc, pomyślałem sobie, że dałoby się to wykorzystać na budowę elektrowni pompowo-szczytowej, która przy okazji z łatwością przejęłaby zadanie nie ukończonej jeszcze przepompowni.

Bardzo się zapaliłem do tej idei i zorganizowałem sobie wywiad w celu zatrudnienia w ESCOM (Electricity Supply Commission, później ESKOM) w Johannesburgu. Przyjęto mnie z otwartymi rękami w dwóch sekcjach: układów chłodzenia elektrowni ciepłych i energetyki wodnej. Mając wybór, wybrałem sekcję wodną (Hydro Division) w czym mocno mnie poparł również i kierownik tej sekcji, który właśnie wyjeżdżał na urlop do Europy.

Miałem więc spokój i świetną okazję aby zrobić szkicowy projekt tej elektrowni pompowo-szczytowej, która dziś jest znana pod nazwą Drakensberg Pumped Storage Scheme i jest pierwszą elektrownią pompowo-szczytową w Afryce Południowej.

Zaraz po ukończeniu tego szkicowego projektu, koledzy z Hydro Division najwyraźniej zachwyceni pomysłem, zapoznali mnie pół-formalnie z kierownikiem operacji energetycznych na cały kraj, który po dłuższej rozmowie powiedział mi: "To dobra idea, potrzebujemy coś takiego w naszym systemie."

W krótkim czasie, otrzymałem oficjalne polecenie wykonania projektu wstępnego tego obiektu co było niełatwym zadaniem. Miałem duże trudności z doбором parametrów pompo-turbin, bo w tych czasach nie było ich za wiele na świecie i nie bardzo było się na czym wzorować.

Mój dobry znajomy z firmy Sulzer, którego poznałem jeszcze w Polsce w czasie rozmów związanych z maszynami dla Soliny, który był projektantem maszyn odwracalnych w Cruachan w Anglii napisał mi, że na taki spad sugerowałyby ostrożnie jednostki o mocy 80 MW z uwagi na kawitację.

Taki werdykt nie pasował mi, gdyż przy założonej przeze mnie mocy zainstalowanej rzędu 1000 MW mielibyśmy monstrum z dwunastoma jednostkami. Uznałem, że pogląd mojego

znajomego jest uzasadniony w roku 1971, a nasza elektrownia będzie uruchamiana ponad dziesięć lat później i w tym czasie musi nastąpić progres w projektowaniu maszyn odwracalnych.

Po kilku bezsennych nocach podjąłem decyzję: w moim projekcie wstępnym zaproponuję 4x250 MW. Projekt został wykonany na takie parametry i nikt nigdy ich nie zakwestionował. Budowa rozpoczęła się w dwa lata po ukończeniu projektu wstępnego co było niezwykle w skali światowej. Ostatnia maszyna została oddana do ruchu w maju 1982.

Zakres moich obowiązków związanych z projektowaniem i budową Drakensbergu przekroczył moje najśmielsze oczekiwania.

Począwszy od wymiarów i geometrii dróg wodnych obiektu i później, poprzez koncepcyjne i detaliczne projektowanie różnych instalacji hydro-mechanicznych łącznie z wlotami i wylotami, wszystko było w moich rękach. Ponadto, nadzorowałem również cały proces modelowania hydraulicznego wlotów, wylotów, komór uderzeniowych i innych elementów, które wymagały badań modelowych. W czasie całego tego procesu od projektu wstępnego do zakończenia budowy, co zajęło około dziewięć lat, byłem głęboko zaangażowany w realizacji Drakensbergu i po ostatecznym uruchomieniu, opisałem go w specjalistycznym periodyku międzynarodowym International Water Power and Dam Construction (October 1982, Vol. 34, No. 10) jak również i w południowoafrykańskich periodykach technicznych.

Godne podkreślenia jest to, że przez cały czas miałem tylko skromne stanowisko starszego inżyniera ale równocześnie, jako jedyny członek Hydro Division, miałem dyplom ukończenia studiów wyższych na uznanej międzynarodowo Politechnice Wrocławskiej (Technical University of Wrocław) w dziedzinie maszyn wodnych.

Pod koniec lat siedemdziesiątych zetknąłem się z planowanym przez DWA projektem transferu wody ze zlewni rzeki Palmiet w zachodniej prowincji Cape w Afryce Południowej do systemu wodociągów miasta Cape Town. I tu, historia powtórzyła się podobnie jak w przypadku Drakensbergu. Możliwość zbudowania dwuzadaniowej elektrowni pompowo-szczytowej pojawiła się w nawiązaniu do planowanego projektu transferu wody.

Tym razem, bez formalnego polecenia i całkowicie z własnej inicjatywy wykonałem projekt wstępny elektrowni pompowo-szczytowej nazwanej później Palmiet Pumped Storage Scheme i dalej wszystko potoczyło się również w przyspieszonym tempie z powodu palącej potrzeby zbudowania elektrowni pompowo-szczytowej w tym regionie kraju.

Z uwagi na warunki topograficzne, mogłem zaproponować jedynie 400 MW tj. 2x200 MW, przy spadzie znamionowym 260 m i na takie parametry obiekt ten został zaprojektowany i zbudowany. Druga maszyna została oddana do ruchu w kwietniu 1988 a cały okres realizacji trwał nieco ponad dziewięć lat.

Mój zakres odpowiedzialności obejmował koncepcję i detaliczne wymiary kompleksu budynku elektrowni oraz dróg wodnych łącznie z komorą uderzeniową. Ponadto, projektowałem i nadzorowałem projektowanie układu pompo-turbin oraz wszystkich pomocniczych instalacji hydro-mechanicznych łącznie z wlotami i wylotami wraz z ich wyposażeniem.

Tak jak i w Drakensbergu, nadzorowałem wszystkie hydrauliczne badania modelowe różnych elementów dróg wodnych wykonane w kraju a ponadto, byłem kierownikiem zespołu ESKOM delegowanego do laboratorium hydraulicznego firmy Voith AG w Heidenheim w Niemczech, która dostarczała pompo-turbiny, dla potwierdzenia i akceptacji wyników badań modelowych.

Po zakończeniu budowy elektrowni Palmiet, opisałem ten obiekt w International Water Power and Dam Construction ( September 1989, Vol.41, No. 9 ) a także i w południowoafrykańskich periodykach technicznych.

W ciągu lat osiemdziesiątych zacząłem szybko awansować i w roku 1986 zostałem Naczelnym Inżynierem do spraw energetyki wodnej (Chief Engineer, Head of Hydro Engineering).

Począwszy od wczesnych lat osiemdziesiątych, dzięki wielkiemu zaangażowaniu w realizacji tych dwóch obiektów południowoafrykańskich, kontaktom osobistym, jak również różnym publikacjom w periodykach specjalistycznych, stałem się dość znany wśród międzynarodowej braci hydroenergetycznej obejmującej zarówno producentów (Suppliers) jak i organizacje konsultacyjne (Consulting Engineers).

Ten fakt, spowodował później bardzo korzystną dla mnie sytuację w której bez żadnych starań z mojej strony, zawsze miałem zapewnione

zapotrzebowanie na moje usługi jako Hydro Consultant.

Z uwagi na dość duży nadmiar mocy zainstalowanej w Afryce Południowej w stosunku do zapotrzebowania, nie przewidywano budowy nowych elektrowni w późnych latach osiemdziesiątych i następnym dziesięcioleciu. Ten fakt, pozwolił mi poświęcić się zaangażowaniu w sporządzenie inwentaryzacji miejsc nadających się do zbudowania elektrowni pompowo-szczytowych w całym kraju. Zadanie to było monumentalne, gdyż objęło prawie sto miejsc i wymagało kilku lat pracy wielu wyspecjalizowanych pracowników Hydro Division.

Z pokazanej listy rozpatrywanych obiektów wybrałem najbardziej obiecujące, i dla siedmiu z nich wykonałem w latach 1987-1995 projekty wstępne a następnie sporządziłem raport porównujący je wszechstronnie wraz z merytorycznym uszeregowaniem.

Ten raport zdecydował później o kolejności budowy następnych elektrowni pompowo-szczytowych w Afryce Południowej.

Tu muszę nadmienić, że w marcu 1994 przeszedłem na wczesną emeryturę z uwagi na niepewną sytuację polityczną w kraju i nie przerywając mojej pracy zawodowej ani na chwilę, zostałem zaangażowany przez ESKOM na zasadzie indywidualnego kontraktu jako niezależny konsultant do spraw hydroenergetyki (Freelance Hydro Consultant).

Od tego momentu, mogłem również przyjmować zlecenia i zawierać kontrakty w kraju i poza Afryką Południową od różnych lokalnych i międzynarodowych organizacji konsultacyjnych takich jak Kennedy Donkin i Stewart Scott z Afryki Południowej, a także Accres International z Kanady czy PBPower z Anglii.

### W innych krajach

W ramach takich kontraktów miałem kilka zleceń na większe lub mniejsze prace w kraju jak również w Etiopii, Zambii i Indonezji. Największym przedsięwzięciem było dla mnie podpisanie prawie półtorarocznego kontraktu z PBPower na udział w charakterze starszego projektanta na specjalnych warunkach w projektowaniu elektrowni pompowo-szczytowej Cisokan na Jawie w Indonezji. Dla obiektu tego przewidziano cztery jednostki odwracalne o mocy 250 MW przy spadzie znamionowym 270 m.

Cały projekt wykonywany był na życzenie klienta indonezyjskiego na miejscu, w stolicy kraju Dżakarcie na Jawie. Prace projektowe były zorganizowane tak, że cała część budowlana łącznie z drogami wodnymi, podziemnym kompleksem budynku elektrowni i górną i dolną zaporą należała do firmy japońskiej Newjecz z Osaki, a wszystkie urządzenia elektro-mechaniczne główne i pomocnicze, do zespołu brytyjskiego firmy PBPower, którego byłem członkiem.

Mnie osobiście, mimo bardzo napiętych terminów, pracowało się bardzo dobrze, gdyż byłem najstarszym i najbardziej doświadczonym projektantem elektrowni pompowo-szczytowych i cieszyłem się, aczkolwiek nie od razu, sporą dozą szacunku i to zarówno moich angielskich kolegów jak i Japończyków. Z tymi ostatnimi, którzy przez kilka pierwszych miesięcy byli nieufni, ostateczne przełamanie lodów nastąpiło, gdy jeden z ich projektantów pewnego razu szepnął mi na ucho, że ma mi coś ciekawego do pokazania.

Okazało się, że było to japońskie tłumaczenie mojego artykułu w Water Power and Dam Construction ( Kwiecień 2000, Vol. 52, No. 4 ) o podziemnych elektrowniach pompowych w których jako dolny zbiornik rozważałem użycie wyrobisk po nieczynnych kopalniach złota, których jest sporo w Afryce Południowej. Mój japoński kolega poprosił mnie również o umówione spotkanie na którym odpowiedziałbym na pytania, które wrzucił mi jego koleś z Osaki. Oczywiście, zgodziłem się z przyjemnością i później, parę razy byłem w bardzo przyjaznej atmosferze zaproszony do pobliskiej japońskiej restauracji.

Projekt elektrowni Cisokan, w którym jak zwykle wszędzie miałem coś do powiedzenia, ukończyliśmy w kwietniu 2002, po czym wróciłem do Johannesburga. Mimo ciężkiej pracy, pobyt w Indonezji zawsze będę wspominał jako niezwykle przyjemne doświadczenie życiowe z uwagi na egzotykę tego ogromnego kraju, który zwiedziłem dokładnie od Medanu na Sumatrze do Manado na Celebesie. Ponadto, z uwagi na bardzo przyjazną ludność mówiącą dość przystępnym językiem Malajskim, którego w wielkiej sympatii do kraju i ludzi nauczyłem się w wystarczającym stopniu żeby poruszać się samodzielnie, robić zakupy itd.

## Znowu w Afryce Południowej

W czasie mojego pobytu w Indonezji sprawa ponownego rozpoczęcia budowy elektrowni pompowo-szczytowych zaczęła być nadal aktualna. W niedługim czasie po powrocie z Indonezji ESKOM zatrudnił mnie ponownie jako niezależnego konsultanta do spraw związanych z realizacją elektrowni pompowo-szczytowej Braamhoek, która figurowała jako pierwsza na liście inwentaryzacyjnej sporządzonej i zarekomendowanej przeze mnie osiem lat wcześniej. Moc znamionowa tej elektrowni postanowiono powiększyć z 1000 do 1332 MW.

Oczywiście, była to dla mnie wielka satysfakcja. Najważniejszym problemem w aktualnej sytuacji było wybranie i zatrudnienie kompetentnej organizacji konsultacyjnej, która mogłaby zaktualizować mój projekt wstępny i później, wykonać wszystkie fazy projektu łącznie z nadzorem budowy.

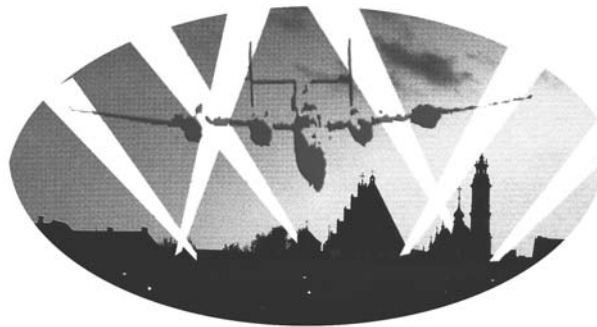
Sytuacja w ESKOM była teraz zasadniczo różna od tej, którą mieliśmy w latach realizacji elektrowni Drakensberg i Palmiet. Całe projektowanie trzeba było zlecić na zewnątrz z uwagi na brak specjalistów w ramach ESKOM.

Moja rola w tym układzie polegała i nadal polega, nie na projektowaniu tak jak to było w przeszłości, tylko na nadzorze procesu projektowania i reprezentowaniu interesów ESKOM. Taka rola bardzo mi odpowiada, gdyż z czasem ma się coraz mniej energii ale zdobyte doświadczenie jest ciągle w pełni użyteczne.

W roku 2006, druga z kolei elektrownia na mojej liście pod nazwą Steelpoort Pumped Storage Scheme o mocy znamionowej 1000 MW, została zakwalifikowana do realizacji a ja, otrzymałem niezależnie drugi kontrakt na nadzór związanych prac projektowych.

W wieku 76 lat, wydaje mi się, że trzeba będzie pomału wycofać się z tak aktywnej pracy zawodowej i pojechać na odpoczynek do mojego domku nad Oceanem Indyjskim, gdzie klimat jest zawsze bardzo przyjemny.

*Włodzimierz Pyzikowski*



**Doroczne  
obchody rocznicy  
lotów nad Warszawę  
Johannesburg  
sobota 5 września 2009**

W programie:

**Godz. 11** – Nabożeństwo pod pomnikiem katyńskim (James & Ethel Grey Park – róg Athol Oaklands i Melrose Road, Melrose), w tym roku ekumeniczne z udziałem polskich księży oraz Pastora Bryana Jones i Kevina Petersen.

**Godz. 12.30** – Przyjęcie i akademia w South African Museum of Military History, 22 Earswold Way, Saxonwold (graniczy z ZOO).

Bilety na przyjęcie w cenie R50 od osoby.  
Dzieci do lat 12 – R10. Bar płatny.

**Prosimy o liczny udział**

*Stowarzyszenie Techników Polskich  
zaprasza Państwa na*

***Bal Technika***

*który odbędzie się w Wanderers Club  
w sobotę 23 maja 2009 roku*

*o godzinie 19:00*

*Wstęp: R300 od osoby*

*Unia Stowarzyszeń Polonijnych zaprasza na  
występ **Kabaretu ELITA**  
w niedzielę 26 kwietnia o godz. 15  
w Mount Michael Waldorf School  
Culross Rd. Bryanston  
Bilety: [jakuszko@iafrica.com](mailto:jakuszko@iafrica.com)  
lub telefonicznie*

## **Członkowie Zarządu STP**

PO Box 2615 • Northcliff 2115 • Johannesburg • South Africa

	Tel. domowy	Tel. służbowy
• Andrzej Romanowicz	011-788-6577	082-330-6577
• Karol Gołda	honorowy	
• Andrzej Marek	011-615-6330	011-239-5812
• Marek Łyżwa	011-646-9541	083-227-1101
• Jacek Turek	011-678-0589	011-239-5400
• Antoni Urban	redaktor NT	083-250-7837

Zainteresowanych sprawami Stowarzyszenia, rezerwacją biletów na imprezy kulturalne organizowane przez STP, prosimy o kontaktowanie się z członkami Zarządu.



*Wesołych Świąt życzy zarząd STP*

**Wydział Konsularny  
Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej  
w Pretorii**

**KOMUNIKAT**

**Ambasada RP w Pretorii uprzejmie informuje, że z dniem 29 maja 2009 r. zaprzestaje przyjmowania wniosków o wydanie paszportu na dotychczasowych zasadach. Związane jest to z wprowadzeniem zmian w procedurze paszportowej i wdrażaniem systemu umożliwiającego pobieranie odcisków palców – zgodnie z planowanym wejściem w życie zmiany przepisów zawartych w ustawie z dnia 13 lipca 2006 r. o dokumentach paszportowych.**

**W związku z powyższym, osoby które złożyły już wnioski paszportowe, ale wnioski te wymagają uzupełnienia wymaganej dokumentacji (odpisy aktów urodzenia, małżeństwa, właściwe fotografie), są proszone o pilne – najpóźniej do 29 maja 2009 roku – dostarczenie brakujących elementów. Niedokonanie uzupełnienia dokumentacji w powyższym terminie uniemożliwi realizację sprawy wydania paszportu na podstawie tych wniosków.**

**Od 29 maja 2009 r. do czasu zainstalowania systemu umożliwiającego wprowadzenie nowej procedury nastąpi przerwa w przyjmowaniu wniosków o wydanie paszportu.**

**Procedura wydawania paszportów tymczasowych nie ulega zmianie.**

**W późniejszym terminie zostanie podana informacja o dacie rozpoczęcia przyjmowania wniosków o wydanie paszportu na nowych zasadach i o wprowadzonych zmianach w procedurze paszportowej. Z chwilą rozpoczęcia nowej procedury przyjmowania wniosków o wydanie paszportu będą stosowane nowe druki wniosków o wydanie dokumentów paszportowych.**

**Pretoria, 16 marca 2009 r.**